

Stanisław hr. Tarnowski.

Po 40-letniej prawie działalności profesorskiej, działalności chlubnej i pełnej zasług, ustępuje w tym roku z katedry uniwersyteckiej prof. dr. Stanisław hr. Tarnowski, zmuszony do tego przepisem ustawy, która nie pozwala po 70 roku życia wykładać na uniwersytecie. Z tego powodu złożyło całe społeczeństwo polskie a w szczególności świat naukowy i literacki, cześć i hołd wielkiemu temu uczonemu, żegnając go jako profesora wszechchnicy Jagiellońskiej, której przez tyle lat był ozdobą i chlubą.

Stanisław Tarnowski urodził się w Dziadowie 1837 r., a po ukończeniu nauk gimnazjalnych, wpisał się na uniwersytet krakowski, gdzie słuchał naprzód prawa, a następnie filozofii. Wypadki 1863 r. zaskoczyły go wnet po ukończeniu uniwersytetu. Wziął w nich gorący, czynny bardzo udział, co też odpokutował dwuletniem prawie więzieniem.

Uwolniony wreszcie, rozpoczął działalność naukowo-literacką. Organem, w którym zamieszczał swe prace naukowe, w którym też rozwijał swe poglądy polityczne, był założony przez niego miesięcznik *Przegląd Polski*; tam też pojawiła się w tym samym mniej więcej czasie słynna *Teka Stańczyka*, wyznaczenie wiary stonnictwa konserwatywnego, do którego Stanisław Tarnowski wstąpił wnet po upadku powstania styczniowego.

W czasie tym posłował i do sejmu i do rady państwa, przedewszystkiem jednak pracował na polu literackim i ta działalność przysporzyła mu najwięcej sławy i laurów. Uzyskawszy w 1869 r. stopień doktora filozofii, habilitował się wnet potem, a już w 1871 r. został profesorem historii literatury polskiej na uniwersytecie krakowskim. W dwa lata później mianowano go zwyczajnym członkiem Akademii Umiejętności.

W ciągu długiego swego życia i działalności, spadły nań liczne zaszczyty i odznaczenia. Najmilszą dlań jednak i najdroższą była zawsze godność profesora wszechchnicy Jagiellońskiej. Służył też jej wiernie i z oddaniem się, pojmując swe obowiązki i zadania bardzo wysoko i doskonale je wypełniając. A miał po temu i zdolności niepospolite i wiedzę głęboką, zdobytą rzetelną, sumienną pracą. Dowodem długi szereg dzieł pierwszorzędnej, niepospolitej wartości, dzieł które stanowią spiżowy pomnik jego działalności literacko-naukowej a ozdobę polskiego piśmiennictwa.

Nie miejsce tu wymieniać tytuły wszystkich, a choćby najcenniejszych tylko dzieł i prac Stanisława Tarnowskiego, prac o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Kochanowskim, Górnickim, Chopinie, Grotterze, Matejce, o mnóstwie dzieł ich i o całych epokach literatury i sztuki. Wspomnieć jednak trzeba o ostatnim i najobszerniejszym jego

dziele, wielotomowej *Historji literatury polskiej*, obejmującej całokształt dziejów piśmiennictwa polskiego, a wspaniałej i niezrównanej pod każdym względem.

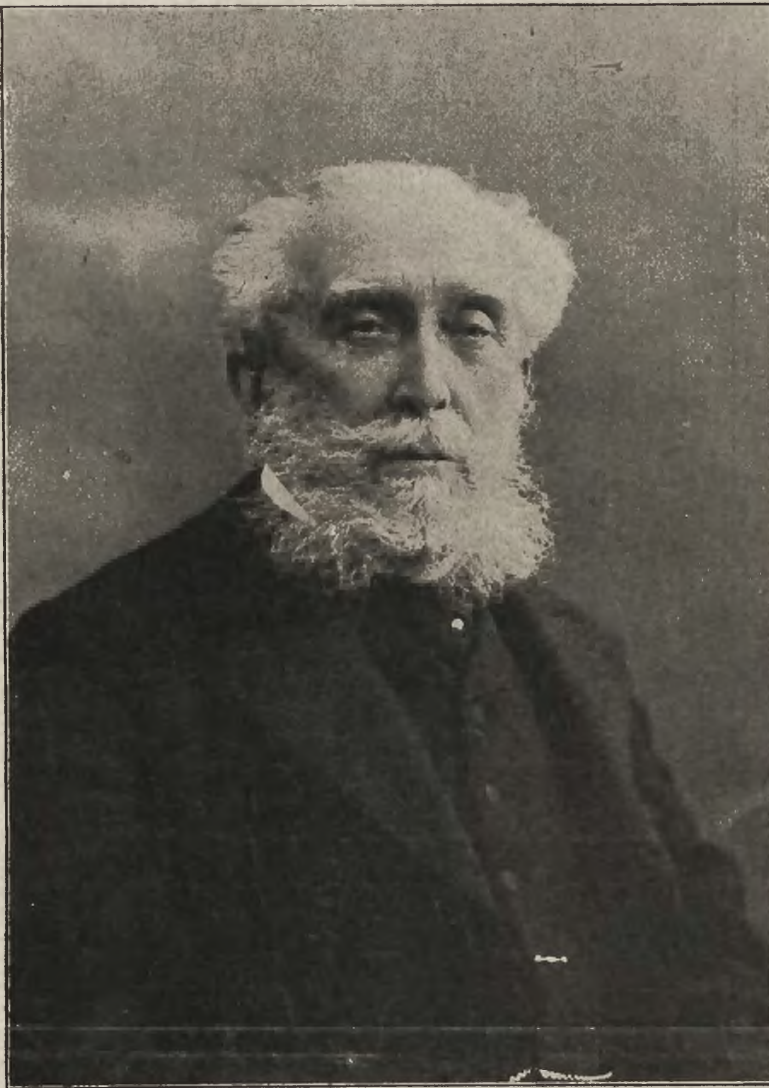
Wykłady jego na uniwersytecie cieszyły się zawsze zasłużoną sławą i gromadziły w sali tłumy młodzieży. Bo nie tylko treść wykładów ale i ich forma porywała zastępy młodzieży. Każdy wykład jego, opracowany gruntownie i sumiennie, wygło-

sam był wzruszony, rozbawiał, bo sam chwilami wpadał w dobry humor, porywał, bo sam się unosił, rozgrzewał, bo sam się zapalał, przekonywał, bo sam do dna duszy wierzył całą siłą w to, co głosił. To była tajemnica jego magicznej władzy nad umysłem i uczuciem słuchaczy i to było źródło żywe, z którego czerpał obrazy, przenosił i wszystkie inne zdumiewające zasoby i środki krasomowstwa, wszystkie nieprzebrane skarby języka i stylu. Był i dotąd nie przestał być jednym z tych władców słowa, co napełniały serce polskiego słuchacza radością i dumą, że ta nasza cudna mowa istotnie jest jakimś wszechbarwnym, złotolitym pasmem tęczy, w którym nigdy żadnego nie brakuje odcienia, że jest jakąś Derwidową harfą srebrno struną, zdolną „powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa“, co czuje pierś wezbrana, co wymarzy fantazja, że wszystko wypłacie i wszystko wydzwoni, że umie szeptać i grzmieć, błagać i rozkazywać, wielbić i gardzić, błogosławić i przeklinać.

Znakomity profesor, niepospolity mowca, wielki uczony i głęboki znawca literatury, jest też Stanisław Tarnowski jednym z najlepszych synów narodu, jednym z najgorętszych patriotów. Choć sam twórca stronnictwa, nie jest dziś tego stronnictwa „człowiekiem“, lecz przedewszystkiem obywatelem kraju, Polakiem. Jego patriotyzm jest czemś dziś wyjątkowym. I stąd pochodzi, że miał i ma przeciwników, ale niema wrogów, stąd pochodzi, że wszyscy schylają przed nim czoła.

Charakter czysty jak łąza, wierny syn Kościoła katolickiego, w tej miłości Ojczyzny i wiary czerpie Tarnowski siłę ducha i umysłu, która mu pozwala wśród niebezpieczeństw i ciosów ufać i wierzyć, pozwala działać wbrew przeszkodom i trudnościom.

Takim czei Tarnowskiego społeczeństwo polskie, takim go kocha i takim go żegna w chwili, gdy ustępuje z katedry uniwersyteckiej. Pocięchą w tem i dla niego i dla społeczeństwa jest to, że ustępuje z niewolony ustawą, a nie wiekiem sędziwym. Nie spocznie więc i nadal znakomity uczony, choć usunie się ze swego stanowiska profesorskiego, i będzie jeszcze długie lata pracować na chwałę imienia polskiego.



Stanisław hr. Tarnowski.

Fot. J. Sebald, Kraków.

szony z wielką swadą, był areydzieniem skńczonem. Bo profesor Tarnowski, jak każdy mowca z urodzenia, rozgrzewał się i zapalał przedmiotem w ciągu wykładu. Głos jego wówczas nabierał jeszcze większej mocy, słowa płynęły potoczyć się, słuchaczom odślaniały się wspaniałe horyzonty myśli polskiej. A w każdym słowie jego drgała skupiona, serdeczna, żarliwa miłość ojczyzny, miłość prawdy i piękna.

W jakikolwiek ton uderzał Tarnowski — mówi o nim jeden z uczniów, Lucyan Rydel — w lekki czy poważny, w górny i podniosły, czy żartobliwie wesoły, w potężny czy przyciszony, zawsze był sam sobą i zawsze swego dokazał: rozrzewniał, bo

Śmierć znakomitego malarza-humorysty.

Zupełnie wyjątkowe stanowisko wśród potężnej ilości peryodycznych wydawnictw niemieckich, zajmuje monachijski *Simplicissimus*, zaś w piśmie tem, które biczem zjadliwej, lecz sprawiedliwej satyry smaga dzisiejsze Niemcy, na wyjątkowym stanowisku stał zmarły w ubiegłym tygodniu artysta-malarz Ferdynand br. Reznicek, jedyny w swoim rodzaju humorysta.

Simplicissimus jest pismem więcej satyrycznym, niż humorystycznym i to na podkładzie przeważnie politycznym i społecznym. Stąd też rysunki i dowcipy w tem piśmie pomieszczone, noszą cechę a-



Śmierć znakomitego malarza-humorysty:
Ferdynand br. Reznicek.



Popisy konne: Trzej uczestnicy popisu przed komisją na torze wścigowym.